

---

Tomasz Sobieraj

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-4563-5574

## Między etyką a dietetyką. Głosy polskich zwolenników wegetarianizmu pod koniec XIX i na początku XX stulecia

Początki historii polskiego wegetarianizmu jako ruchu społecznego o wyrazistym obliczu ideowym sięgają lat osiemdziesiątych XIX wieku. Rolę pioniera odegrał w nim Konstanty Moes-Oskragiełło (1850–1916), promotor niekonwencjonalnych metod leczenia, teozof i okultysta, twórca uzdrowiska jarskiego w Bojarowie pod Otwockiem, autor dosyć głośnych swego czasu, bo wywołujących kontrowersje, publikacji: *Nauka leczenia jako umiejętność oparta na podstawie przyrodzonej w przeciwieństwie do sztuki lekarskiej, czyli medycyny* (1885), *Jarstwo i wełniarstwo w dziejach Słowiańszczyzny* (1888), *Przyrodzone pokarmy człowieka i wpływ ich na dolę ludzką* (1888)<sup>1</sup>. Moes-Oskragiełło przełożył też i opatrzył wstępem książkę niemieckiego publicysty, obrońcy zwierząt, zaangażowanego wegetarianina i przeciwnika wiwisekcji, Alfreda von Seefeldta (1825–1893), zatytułowaną *Jarosz i jarstwo (wegetarianizm)* (1884). Publikacja ta wywołała publicystyczną polemikę wokół wegetarianizmu, w której kluczową rolę odegrał sam Moes-Oskragiełło.

Innymi ważnymi promotorami wegetarianizmu byli: socjalista i pacyfista Janisław Jastrzębowski (1870–1938), autor broszury *Precz z mięsożerstwem!* (1907, wyd. drugie – 1912) oraz książki *Historia ruchu jarskiego w Polsce* (1912); Józef Drzewiecki (1860–1907), lekarz homeopata i okultysta, który

---

<sup>1</sup> Zob. Ł. Smaga, *Konstanty Moes-Oskragiełło – ojciec polskiego jarstwa*, Kraków 2017.

opublikował m.in. *Mięso czy pokarmy roślinne? Wskazówki dietetycznego odżywiania się* (1898, wyd. drugie – 1902; wyd. trzecie – 1904) i *Jarstwo podstawą nowego życia w zdrowiu, piękności i szczęściu* (1898), a także Rajmund Jankowski (ok. 1870 – ok. 1940), wędrowny bard i apostoł wegetarianizmu, autor broszury *Pójdźmy na łono natury!* (1910), traktatu *W obronie Zakonu Bożego* (*Broszura jarska*) (1912) oraz autobiograficznego opowiadania *Przygody Jarosza* (1910).

Niniejszy szkic – nieaspirujący do rangi opracowania kompleksowego, lecz skupiony na rekonesansie problemu – podejmuje zagadnienie etycznych implikacji, zawartych głównie w stanowiskach adherentów polskiego ruchu wegetariańskiego. Te implikacje dotyczą, by użyć współczesnej terminologii, relacji człowiek–zwierzęta pozaludzkie oraz kwestii ludzkiego panowania i przemocy nad zwierzętami, przejawiających się w ich konsumowaniu oraz w intensywnie podówcześnie rozwijającym się przemyśle mięsnym. Refleksja moralna, o czym przyjdzie szerzej wspomnieć dalej, pojawiała się w głosach polskich wegetarian nie zawsze konsekwentnie, niekiedy na marginesie rozważań, stanowiła jednak dość istotny komponent dyskursu wegetariańskiego, silniej eksponowany w głosach pochodzących z początku XX wieku.

Polski wegetarianizm zaczął się rozwijać później aniżeli analogiczne ruchy w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych; długo – bo aż do 1904 roku, czyli do powstania Towarzystwa Jarskiego w Warszawie – nie miał ram instytucjonalnych, składały się nań indywidualne inicjatywy ludzi przejętych ideami zdrowego życia w wymiarze zarówno fizycznym, jak i psychologicznym oraz etycznym. Tę specyficzną cechę polskiego wegetarianizmu dostrzegł Paweł Pasięka, stwierdzając, iż „na poziomie organizacyjnym wegetarianie [polscy – T.S.] w XIX stuleciu nie stworzyli żadnego formalnego stowarzyszenia skupiającego swych członków, zwolenników i propagatorów”<sup>2</sup>. W rezultacie – inaczej niż np. w Anglii – „[b]ył to ruch spontaniczny, w wysokim stopniu zróżnicowany i spersonalizowany”<sup>3</sup>.

Programy polskich wegetarian – skoncentrowane na kwestiach żywienia i na zdrowiu ludzkim – miały przy tym charakter dość eklektyczny, prócz dezyderatu pokarmowego, czyli wykluczenia z diety mięsa zwierzęcego, obejmowały też niekiedy nakaz rezygnacji z alkoholu i tytoniu, przyrodolecznictwo,

<sup>2</sup> P. Pasięka, „Niech zginą nałogi mięsno-wódczono-tytuniowo-modne”. Programy i idee polskich wegetarian XIX i początku XX stulecia, „Studia Europeae Gnesnensia” 2018, z. 18, s. 46.

<sup>3</sup> Tamże. Same terminy „wegetarianizm”, „wegetariański” wynaleziono późno, bo dopiero w połowie XIX wieku w Anglii. Zob. T. Stuart, *Bezkrwawa rewolucja. Historia wegetarianizmu od 1600 roku do współczesności*, tłum. J. Mikoś, Warszawa 2011, s. 7–8. Według szczegółowych ustaleń Colina Spencera „[d]ieta pitagorejska oficjalnie zmieniła nazwę na »wegetarianizm« w roku 1847, na spotkaniu w Northwood Villa, w znajdującym się w Ramsgate i prowadzonym przez Williama Horsela ośrodku hydroterapeutycznym, skąd wzięło początek brytyjskie Vegetarian Society” (C. Spencer, *Wegetarianizm. Zarys historii*, tłum. M. Filipczuk, b. m., 2021, s. 437).

homeopatię, konieczność ubioru wełnianego, wstrzemięźliwość seksualną<sup>4</sup>. Wyróżniała je cecha wspólna: ukierunkowanie antropocentryczne i brak pogłębionej refleksji na temat zwierząt, których los nie budził pierwszorzędного zainteresowania. Kwestię tę przekonująco scharakteryzował Pasieka:

Można śmiało powiedzieć, że w refleksji ówczesnych wegetarian niezwykle mało miejsca poświęcano samym zwierzętom, za to bardzo dużo mówiono o człowieku, jego degeneracji, konieczności odnowy, i to zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym. Zakrawa to na swoisty paradoks: sprawa zwierząt, ich los i cierpienie stanowiły w pismach wegetarian jedynie daleki kontekst dla zasadniczych rozważań poświęconych kondycji ludzkiej<sup>5</sup>.

Zwolennicy ruchu odnajdywali odległą genealogię wegetarianizmu, sięgającą starożytności i ugruntowaną np. w różnych nurtach myśli filozoficznej i religii Wschodu, a także w antyku greckim. Kwestię tę wielokrotnie i kompetentnie już opisano<sup>6</sup>; sam Moes-Oskragiełło ujmował nadto idee wegetarianizmu w rodzimym kontekście historycznym, fundując m.in. regresywną utopię Słowiańszczyzny, w której powstrzymywanie się od zjadania zwierząt – wraz z używaniem okryć wełnianych – było jedną z najważniejszych zasad życiowych ludności, zagrożonej przez najazdy i podboje ze strony plemion obcych, teutońskich. Jarstwo i wełniarstwo zapewniały Słowianom zdrowie, siłę fizyczną i umysłową sprawność. „Do dziś dnia – przekonywał autor – ludy słowiańskie, które od prastarego sposobu żywienia się jarskiego i odziewania się w wełnę najmniej odstąpiły, przedstawiają nam jeszcze pierwowzór ludzi rośliwych, silnych, ruchliwych, sprężystych, wytrwałych i inteligentnych [...]”<sup>7</sup>.

Konieczność zmiany współczesnych nawyków żywieniowych i odejście od spożywania mięs zwierzęcych polscy wegetarianie wpisywali w ramy swoich projektów antropologiczno-etycznych, które często wzmacniali też argumentacją patriotyczną i narodową, a także łączyli z treściami ezoteryczno-teozoficznymi, co szczególnie było widoczne w poglądach Wincentego Lutosławskiego<sup>8</sup>. Ich poglądy mieściły się nadto w ramach popularnego pod-

<sup>4</sup> Dariusz Piechota klasyfikuje programowe publikacje polskich wegetarian jako twórczość popularnonaukową. Zob. tenże, *Wegetarianizm nad Wisłą na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio N, Educatio Nova” 2024, t. 9, s. 290–300.

<sup>5</sup> D. Pasieka, „Niech zginą nałogi mięsno-wódczono-tytuniowo-modne”..., dz. cyt., s. 47.

<sup>6</sup> Ze współczesnych opracowań warto odnotować przywołaną książkę Spencera.

<sup>7</sup> K. Moes-Oskragiełło, *Jarstwo i wełniarstwo w dziejach Słowiańszczyzny*, Warszawa 1888, s. 34.

<sup>8</sup> Zob. A. Świerżowska, *Wincentego Lutosławskiego jarstwo w praktyce – od doświadczeń osobistych do „programowej wstrzemięźliwości”*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2021, t. 84, s. 145–171.

ówczas – tj. na przełomie XIX i XX stulecia – nurtu ideologicznego określonego jako *Lebensreform*, który, zalecając nowe wzorce życia jednostkowego i zbiorowego, ostro krytykował cywilizację współczesną<sup>9</sup>. Ich argumentacja łączyła treści fizjologiczne z moralistyką, odnoszącą się jednak głównie do spraw ludzkich. Zwierzęta i ich dobrostan uwzględniano sporadycznie, a jeśli już, to tylko w kontekście kondycji moralnej człowieka. Moes-Oskragiełło pisał znamienne: „Obchodzenie się nasze ze zwierzętami jest i pozostanie wzorem postępowania naszego z ludźmi”<sup>10</sup>. Takie myślenie stanowiło reminiscencję znanego poglądu Immanuela Kanta.

Warto dogłębniej prześledzić wątek animalny w pismach polskich wegetarian; przenika on ich wywody śladowo, choć zdarzają się w nim sformułowania o dużym znaczeniu poznawczym i etycznym. Moes-Oskragiełło, powołując się na autorytet religii, przekonywał m.in., iż „nauka Chrystusowa zaleca miłość i sprawiedliwość względem zwierząt”<sup>11</sup>. Odnajdywał w Biblii argumenty przeciw konsumowaniu zwierząt, rzekomo zawarte w przestrobach Chrystusa przed „obżarstwem”. By wzmocnić siłę swego przekazu, przywoływał też opinie otwartych lub przynajmniej potencjalnych zwolenników „jarstwa”: Francisca Bacona, Bernardin de Saint-Pierre’a, Percy’ego Bysshe Shelleya, Alphonse’a de Lamartine’a. Parokrotnie podkreślał okrutne podejście człowieka do zwierząt; czynił to wprawdzie zawsze w kontekście żywieniowym, ale potrafił przy tym ostro krytykować postępowanie ludzi wobec nich. O człowieku mięsożernym pisał, iż

tarza się [on – T.S.] we krwi, w[e] wnętrznościach swych chowa zwłoki pomordowanych podstępnie zwierząt, gdzie rozkładając się, przyprawiają go o wszystkie choroby, katusze i męki (indywidualne, społeczne i moralne), od których pragnąc choć chwilowo oderwać się, odurza się piekielnymi narkotykami<sup>12</sup>.

Wzmianka o podstępnym mordowaniu zwierząt przez człowieka nie została rozwinięta; autor oznajmił dalej otwarcie: „O zabijaniu zwierząt i zjadaniu ich trupów ze stanowiska etycznego [...] mówić już nie będę”<sup>13</sup>.

Z kolei Drzewiecki włączył wprawdzie do swojej książki wstrząsający obraz z rzeźni, w którym przedstawił odczucia brutalnie zabijanych i konających „przyjaciół i pracowników człowieka”: owiec, cieląt i wołu

<sup>9</sup> Tamże, s. 146–148.

<sup>10</sup> K. Moes-Oskragiełło, *Przyrodzone pokarmy człowieka i wpływ ich na dołę ludzką*, Warszawa 1888, s. 15.

<sup>11</sup> Tamże, s. 13.

<sup>12</sup> Tamże, s. 20.

<sup>13</sup> Tamże, s. 46.

spoglądającego „łzawym okiem na swoich morderców”<sup>14</sup>. Niemniej obudował ten obraz uwagami odnoszącymi się głównie do wrażeń i odczuć ludzkich, zapytywał bowiem: „Gdzież jest człowiek, który mógłby swe zmysły widokiem takim napawać? Czy scena powyższa jest piękna dla oczu, przyjemna dla ucha i miła dla powonienia i czy wywołuje w nas uczucie zadowolenia i szczęścia”<sup>15</sup>.

Cierpienie zwierząt sytuowało się tu na dalszym planie; najważniejszy był komfort psychofizyczny człowieka. Wywód Drzewieckiego zdominowała retoryka i argumentacja antropocentryczna. Przyznać mu jednak trzeba, iż potrafił przełamywać ograniczenia poznawcze właściwe polskiemu dyskursowi wegetariańskiemu; czynił to, upominając się o empatię dla słabszych: zwierząt. Warto przytoczyć zdania, skądinąd nieczęsto pojawiające się we wczesnych pracach polskich zwolenników wegetarianizmu:

Im więcej człowiek stoi na szczeblu ewolucyjnym w przyrodzie, tym współczucie i miłosierdzie dla istot słabych i bezbronnych powinno być silniej w nim rozwinięte; a zatem zabijanie zwierząt łagodnych i bezbronnych dla pokarmu musimy uważać za pozostałość barbarzyńską, niegodną człowieka ucywilizowanego, a tym bardziej chrześcijanina<sup>16</sup>.

Ludzka władza nad światem przyrodzonym, sankcjonowana autorytetem Biblii, nie powinna być nadużywana. Jak bowiem przekonywał Drzewiecki: „Będąc panem stworzenia, człowiek może zabijać zwierzęta, gdy one godzą na jego życie, na jego mienie; lecz zabijając, niech będzie panem, ale nie tyranem”<sup>17</sup>. Z natury swojej człowiek unika śmierci i, co za tym idzie, brzydzi się zabijaniem. Atawistyczna niechęć do mordu zakodowana jest w psychice człowieka, co szczególnie jest widoczne w litości dzieci dla zwierzęcia skazanego na śmierć. Drzewiecki przedstawił taką reakcję dziecka obrazowo: „Gorące łzy z oczu dziecięcia pociekną, a usta będą składały wyrazy błagalne, by stworzenia tego nie zabijać. To głos natury przemawiać będzie przez dziecko, natury, której praw nie zdołano w nim jeszcze pogwałcić!”<sup>18</sup>.

Te sentymentalno-afektywne motywy zaczęły się pojawiać w większej liczbie w publicystyce wegetarian dopiero na przełomie wieków. Wcześniej przywoływano je sporadycznie. Najważniejszą sprawą było zdrowie człowieka. Wegetarianie chętnie posługiwali się argumentacją naturalną; twierdzili,

<sup>14</sup> J. Drzewiecki, *Jarstwo podstawą nowego życia w zdrowiu, piękności i szczęściu*, wyd. trzecie dopełnione, Berlin [1904], s. 18.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>17</sup> Tamże, s. 20.

<sup>18</sup> Tamże.

że ideał zdrowia fizycznego i moralnego jest osiągalny – jak przekonywał w przedmowie do tłumaczenia książki Seefeldta Moes-Oskragiełło – wyłącznie za „pomocą jedynie prawidłowego, przez przyrodę nam naznaczonego pożywienia roślinnego”<sup>19</sup>. To była obieguowa opinia środowiska wegetariańskiego. Seefeld, odrzucając argumenty zwolenników mięsożerności, wiązał tradycję pożywienia roślinnego z postawami i poglądami Mojżesza, Buddy oraz Pitagorasa<sup>20</sup>, a także uzasadniał ją naukowo. Twierdził dalej, iż człowiek z uwagi na swoją „konstytucję” nie jest gatunkiem drapieżnym, a więc mięsożernym; podobieństwa anatomiczne między człowiekiem a małpami człekokształtnymi, zwierzętami owocożernymi, były tu jednym z ważkich argumentów. Wydaje się, że niemiecki autor przewyższał polskich propagatorów wegetarianizmu rozległością horyzontów poznawczych i rozumieniem genezy jarstwa w sposób złożony. Pisał wszakże: „Jeden niechaj zostanie jaroszem ze względu na zdrowie, drugi dla oszczędności, trzeci z powodu piękności idei, czwarty w celu poddania się zasadom filozoficznym, piąty dlatego, że jarstwo zgadza się z jego poczuciem religijnym”<sup>21</sup>. I w podsumowaniu konkludował: „Každy z nich ma słusznosc; albowiem sprawa nasza **wszystkie te względy w sobie kojarzy**”<sup>22</sup>.

Na uwagę zasługuje podnoszony przez Seefeldta czynnik etyczny, uznawany przezeń za kluczowy element ludzkiej kultury i ewolucji poglądów, polegającej na uczuciowej i moralnej sublimacji. Otóż wegetarianizm jawił się niemieckiemu autorowi jako zjawisko ściśle powiązane z rozszerzaniem się szlachetnych uczuć moralnych. Sądził on bowiem, że „stosunek [ludzi – T.S.] do świata zwierzęcego staje się szlachetniejszy”<sup>23</sup>. Seefeld odpierał ataki przeciwników wegetarianizmu, postępujących jaroszy za ich rzekomy sentymentalizm; w mniemaniu niemieckiego autora ci oponenci byli pozbawieni wyższego instynktu moralnego:

Z przywykniением uważania życia za święte pogląd nasz na przyrodę staje się pełniejszym miłości, czulszym, bardziej nas zadawalniającym. Kto takie uczucia zwie „chorobliwą sentymentalnością”, ten przez to oznajmia, że dla niego najwyższym zadaniem cywilizacji jest przerobienie wszelkiego tworu na jedzenie i napój<sup>24</sup>.

---

<sup>19</sup> K. Moes-Oskragiełło, *Słowo wstępne*, [w:] A. von Seefeld, *Jarosze i jarstwo (wegetarianizm)*, tłum. z niemieckiego i wstępem poprzedził K. Moes-Oskragiełło, Warszawa 1884, s. 1 (wyróżnienie autora).

<sup>20</sup> Zob. A. von Seefeld, *Jarosze i jarstwo...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>21</sup> Tamże, s. 17.

<sup>22</sup> Tamże (wyróżnienie niewiadomego pochodzenia).

<sup>23</sup> Tamże, s. 40.

<sup>24</sup> Tamże.



Zastanawiające, że z idealizmem etycznym wegetarian zasadniczo nie dyskutowano, lecz go po prostu lekceważono, uznając po prostu za mrzonkę dziwaków. Jak już wspomniano, w połowie lat osiemdziesiątych doszło do polemik wokół wegetarianizmu, wywołanych publikacją książki Seefeldta<sup>25</sup>. Władysław Sabowski zarzucał niemieckiemu autorowi braki wiedzy w zakresie fizjologii człowieka, a nawet – co już było prymitywnym argumentem *ad hominem* – niedostatek zdrowia... umysłowego. Oponent Seefeldta i Moesa-Oskragiełły powoływał się na autorytet Henry’ego George’a Lewesa, autora *Fizjologii życia codziennego* (1859), który dystansował się od wegetarianizmu. Zdaniem Sabowskiego jedynym uzasadnieniem diety wegetariańskiej byłyby wskazówki zdrowotne, czyli stosowanie jej jako lekarstwa<sup>26</sup>. Natomiast litość dla zabijanych zwierząt „wegetarianizmu nie usprawiedliwia” – perorował publicysta. W pokrętnym wywodzie myślowym przekonywał, iż powstrzymanie się przez człowieka od zabijania i zjadania zwierząt skazałoby je na gorsze cierpienia, albowiem przerzucenie się ludzkości na pokarm wyłącznie roślinny pozbawiłoby zwierzęta pożywienia i doprowadziło do śmierci głodowej. „Tym sposobem źle zrozumiana litość nad istotami żywymi wyszłaby im samym na szkodę i na sroższe skazała je męczarnie”<sup>27</sup>. Lepiej zatem hodować je na coraz szerszą, przemysłową skalę i potem zabijać masowo w rzeźniach – taką implikację dałoby się wywieść ze stanowiska Sabowskiego. Według tego publicysty wegetarianizm mógł być praktykowany wyłącznie w wąskim zakresie, już to przez jednostki z „fantazji”, już to przez zbiorowości żyjące w określonych warunkach klimatycznych lub skłaniające się ku pokarmom roślinnym z powodów ekonomicznych<sup>28</sup>.

Do kwestii poruszonej przez publicystę „Kuriera Warszawskiego” odniósł się sam Moes-Oskragiełło: „Co do obawy autora względem rozmnożenia się nadmiernego zwierząt, powiem, że ilość ich obecnie istniejąca jest wytworem sztucznej hodowli; z jej zaniechaniem zmniejszy się też ich liczba”<sup>29</sup>. Zwierzęta nie były żadnym zagrożeniem dla człowieka; wraz z przyrostem ludności na danym terytorium ich liczba zresztą zawsze maleje. Moes-Oskragiełło odrzucał retorykę naturalnej konkurencji i walki o byt między *homo sapiens* a innymi gatunkami zwierzęcymi. Zabijanie zwierząt przez człowieka

---

<sup>25</sup> Streszczenia tych polemik – obejmującego również nieco późniejszą dyskusję o książkach samego Moesa-Oskragiełły – dokonał Łukasz Smaga, *Konstanty Moes-Oskragiełło...*, dz. cyt., s. 49–63.

<sup>26</sup> Omikron [W. Sabowski], *Z postem czy z mięsem?*, „Kurier Warszawski” 1884, nr 160b, s. 2.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> K. Moes-Oskragiełło, *Odpowiedź na omowy jarstwa, czyli wegetarianizmu, panów Omikrona, St. Kramszyka i A. Mg. z „Kraju”*, Warszawa 1885, s. 5.

dopuszczał w celach samoobronnych. I on jednak nie uniknął antropocentrycznej retoryki, pisząc o „zwierzętach szkodliwych”.

Dużą wagę w dyskusjach wokół wegetarianizmu miał głos Bolesława Prusa, pisarza wyczulonego na cierpienia zwierząt, „młodszych braci [człowieka] w Darwinie”, i konsekwentnie apelującego do społeczeństwa o humanitarny do nich stosunek. Poglądy Prusa na tę kwestię nie były jednoznaczne; widać w nich pewną ewolucję. W 1884 roku zajął wobec wegetarianizmu stanowisko lekceważące, co było podówczas strategią charakterystyczną dla oponentów tego ruchu. We właściwym sobie kpiarskim tonie Prus odnotował pojawienie się idei wegetarianizmu w Warszawie, sugerując, iż jest ona wymysłem ludzi z elit, którzy „w ciągu życia mieli sposobność nakosztować się dwunogów, czworonogów, wielonogów, a nawet beznogich, z cytryną, oliwą, musztardą, chrzanem i wszelkiego gatunku ostrymi i łagodnymi sosami [...]”<sup>30</sup>. Otóż ludziom tym miało po prostu znudzić się konsumowanie mięsa zwierzęcego i z kaprysu zagustowali w pokarmach roślinnych. Prus dalej przekonywał, że ograniczenie diety wyłącznie do roślinności ma bardzo niekorzystne konsekwencje dla organizmu ludzkiego, gdyż rzekomo znacząco go osłabia. Jako przykład przywołał następującą sytuację: „Nasi chłopci, którzy karmią się przeważnie roślinami i nie posiadają ni tyle sił, ani tej energii, jaka cechuje na przykład Anglików i Amerykan[ów], którzy jedzą dużo mięsa, ci chłopci – stanowią dla wegetarianizmu bardzo smutną ilustrację”<sup>31</sup>. W całym tym wywodzie Prus zaprezentował się jako utylitarysta antropocentryczny; uważał przy tym, iż (częściowy) wegetarianizm polskiego chłopstwa wynikał wyłącznie z przyczyn ekonomicznych i był życiową koniecznością.

Po dziesięciu latach sytuacja się jednak zmieniła. Przy okazji odczytu Józefa Drzewieckiego o wegetarianizmie pisarz obszernie skomentował tę ideę, przy czym uczynił to w sposób pogłębiony i zaskakująco życzliwy. Tym razem uwzględnił los zwierząt, stwierdzając: „Bardzo dobra nowina. Bo nie ma chyba człowieka, który by bez żalu patrzył na biedne zwierzęta idące na śmierć i nie złorzeczył losowi, który każe nam zjadać tych dobrych, jowialnych, a tak ufających nam bliźnich!...”<sup>32</sup>.

Prus stosunkowo bezstronnie przedstawił racje obu stron sporu, porównując dietę mięsną i roślinną. Nie uznał wyłączności żadnej z nich, sformułował jednak zdumiewającą predykcję technologiczną, w której spekulował nad możliwościami wytwarzania produktów roślinnych równoważnych diecie mięsnej. Taka innowacja miałaby donieść konsekwencje etyczne. Jeśli bowiem dojdzie do przełomu w technologii produkcji żywności, to wówczas,

<sup>30</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1884, nr 311, s. 2.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1894, nr 108, s. 1.



sugerował Prus, „ludzkość pozbędzie się okrutnego obowiązku pożerania ciał zwierzęcych, a zarazem – może stać się silniejszą i zdrowszą”<sup>33</sup>.

W 1894 roku autor kronik przewartościował więc swój stosunek do wegetarianizmu. Choć sam go nie praktykował, to jednak wiązał z nim teraz nadzieje przemiany moralnej społeczeństwa. Wyobrażał sobie przyszłość wolną od przemocy wobec zwierząt; oczywiście interes człowieka nie ucierpiałby, ponieważ postęp technologiczny zapewniłby ludziom dostęp do innych źródeł białka pokarmowego. Wizja takiej przyszłości była pisarzowi bliska; jak bowiem pisał:

Jeżeli nastąpi kiedy ta błogosławiona epoka, wegetarianie będą mieli prawo nazywać się jej twórcami, ojcami nowej cywilizacji.

W każdym razie już i dziś wegetarianizm jest pięknym objawem: dowodzi, że natura ludzka szlachetniejsze, skoro odczuwa nawet krzywdę niemych stworzeń i chce usunąć ich cierpienia<sup>34</sup>.

Głos Prusa wyróżnia się na tle ówczesnych opinii o wegetarianizmie pierwiastkiem empatii wobec zwierząt, zupełnie, rzecz jasna, nieobecnym w dyskursie antywegetariańskim, sporadycznie zaś pojawiającym się w wystąpieniach wcześniejszych promotorów całego ruchu. Przeświadczenie o możliwym postępie etycznym ludzkości, który zaowocuje ekspansją wegetarianizmu jako postawy ugruntowanej na szacunku dla „niemych stworzeń”, w pewnym stopniu zbliżało Prusa do stanowiska Henry’ego Salta, słynnego angielskiego zwolennika wegetarianizmu i antywiwisekcyjisty, skądinąd wyróżniającego w obrębie ruchu dwa nurty: umiarkowany (reformistyczny) i radykalny. Ten drugi odznaczał się właśnie silniejszą podbudową etyczną, głosił konieczność zaprzestania eksploatacji zwierząt<sup>35</sup>.

Bliskie Prusowi stanowisko zajmował Aleksander Świętochowski, pisarz, którego rola w polskim ruchu prozwierzęcym na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku wydaje się nie do przecenienia. Podobnie jak Prus, Świętochowski empatycznie odczuwał cierpienia zwierząt zadawane im przez człowieka, już to w laboratoriach, już to w przemyśle mięsnym – w rzeźniach. W 1879 roku ogłosił on na łamach „Nowin” wstrząsający esej *Moralność względem zwierząt*, stanowiący głos zdecydowanego sprzeciwu wobec okrutnych praktyk wiwisekcyjnych dokonywanych w medycynie

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Charakterystykę poglądów Salta i dwu zasadniczych nurtów w zachodnim ruchu wegetariańskim XIX wieku zawiera obszerny artykuł Pawła Pasieki *Spory o wegetarianizm w wieku XIX. Ideowe i materialne podstawy diety bezmięsnej*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1, s. 1–25.

na żywych zwierzętach. Tym esejem autor włączał się w ogólnoeuropejski ruch przeciwników wiwisekcji, angażujący wiele znakomitych osobistości, także z kręgów literacko-artystycznych. W zakończeniu tekstu Świętochowski z nieukrywanym żalem pisał o ludzkim egoizmie, niedostrzegającym poświęcenia i cierpienia zwierząt przeznaczonych na pokarm dla człowieka:

Skazaliśmy mnóstwo gatunków zwierzęcych na ofiarę dla naszego żołądka, a nie zrobiliśmy prawie nic, co by im to poświęcenie złagodzić mogło. A jednakże nie mamy żadnego powodu wątpić, że przywiązany w szlachtuzie wół, widząc, jak pod uderzeniem młota padają z jękiem jego towarzysze, czekając kolei śmierci, doznaje najstraszniejszych męczarni [...]. Niech nas to nie ośmiela, że niemo. Słowo może być ulgą cierpienia, ale nigdy jego jedynym dowodem. Że niższe od nas istoty nie wypowiadają swych skarg słowami, to nie przekonywa, że skarżyć się nie mają o co. Pamiętając o tym, postępujemy ze zwierzętami tak, jak gdyby one mówić umiały. Bądźmy dla nich miłośni i sprawiedliwi, skoro im zawdzięczamy w znacznej części tę wysokość, na jaką się wspięliśmy z pomocą ich poświęceń<sup>36</sup>.

Moralną wrażliwość w stosunku do zwierząt i wątpliwości związane z ich konsumowaniem ujawnił Świętochowski potem w obrazku *Woły* z 1886 roku. Ta miniatura, właściwie niedostrzegana przez historię literatury, to kolejny przejmujący wyraz troski autora o los „braci mniejszych”, połączonej z refleksją moralną o relacji między człowiekiem a zwierzętami pozaludzkimi. Świętochowski przenikliwie ukazał w obrazku sceny brutalnej eksploatacji wołów przeznaczonych na rzeź, przy czym depozytariuszami ludzkiej władzy nad „Tanią naturą”<sup>37</sup>, której częścią są owe zwierzęta, uczynił „służącego kolejowego”, nadzorującego transport tych ofiar, oraz „czeladnika rzeźnickiego”, katującego zwierzęta, by utorować przejazd m.in. dorożce wiozącej narratora. Dorożkarz smagnął jednego wołu po głowie tak mocno, że „aż biednemu stworzeniu z oka wyciekł krwawy wężyk”<sup>38</sup>. Na okrzyk protestującego narratora ów prosty człowiek odparł, iż „to na rzeź”. Świętochowski stawia tu pytanie o etyczne konsekwencje brutalnego podejścia człowieka do zwierząt pozbawionych prawa do życia, a nawet prawa do humanitarnego traktowania. Sam narrator zresztą już wcześniej snuje refleksję nad ludzką dominacją i nad możliwością powstrzymania okrucieństwa:

<sup>36</sup> A. Świętochowski, *Moralność względem zwierząt*, VII, „Nowiny” 1879, nr 146, s. 1.

<sup>37</sup> Termin spopularyzowany przez Jasona W. Moore’a. Zob. też R. Patel, J.W. Moore, *Tania natura*, tłum. P. Czapliński, A.W. Nowak, [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa 2019, s. 311–331.

<sup>38</sup> A. Świętochowski, *Woły*, [w:] tegoż, *Nowele i opowiadania*, wybór, oprac. S. Sandler, BN I 185, Wrocław 1965, s. 196.

Z nieprzyjemnym wrażeniem wsiadłem do dorożki, odpędzając z myśli mary nieszczęśliwe. Czy człowiek wiecznie karmić się będzie cudzym życiem? Czy on nie wynajdzie sposobów istnienia bez morderstwa? Czy ta konieczność natury nigdy się nie złamie? I ja za chwilę jeść będę pieczeń z tych samych istot, których niedola tak mnie rozrzewnia. Co tu właściwie jest słusznym: moje współczucie czy apetyt?<sup>39</sup>

Ogólna tonacja emotywna Wołów zdaje się sugerować, iż słuszne jest współczucie. Stylistyka obrazka nie budzi tu wątpliwości. Narrator nazywa tytułowe zwierzęta mianem „płowych skazańców wiedzionych na śmierć”; w całych ich postaciach dostrzega „rozlaną niemą rozpacz”, nieukrywany ból wywołuje w nim to, jak „smutnie spoglądają ich duże, bolesnym przeczuciem zaćmione oczy!”<sup>40</sup>.

Zauważalne u Prusa i Świętochowskiego nowe akcenty w ludzkim podejściu do zwierząt zaznaczały się też – co już tu odnotowywano – w wystąpieniach polskich promotorów wegetarianizmu na początku XX wieku. Zmienili oni nieco oblicze ruchu, choć nie zdołali jeszcze zarzucić perspektywy antropocentrycznej. Uzupełnili ją jednak silnym komponentem etycznym, coraz częściej bowiem uznawali zabijanie zwierząt po prostu za niemoralne. Jastrzębowski z wielkim uznaniem przywoływał postać Lwa Tołstoja, propagującego wyrzeczenie się pokarmów zwierzęcych, które ma być „pierwszym zadaniem [...] moralnego życia”<sup>41</sup>. Rosyjski pisarz – w przedmowie do książki Howarda Williama *The Ethics of Diet* – ukazywał przerażające sceny z rzeźni w Tule: mordowanie zwierząt przeznaczonych na pokarm dla człowieka. Przepętnione kaźnią ofiar i bezdusznym okrucieństwem człowieka opisy metodycznego zabijania, np. wołów, ćwiartowanych niekiedy jeszcze na żywca, przemawiają do uczuć czytelnika, wstrząsając swoim pozorowanym obiektywizmem. Tołstoj zwracał uwagę na wypieraną przez człowieka świadomość zabijania niewinnych istot zwierzęcych i propagował nakaz życia moralnego, które powinno cechować się wstrzemięźliwością i dobrocią, wskutek czego musi wykluczać zabijanie.

Warto zauważyć, że podobnych szczegółowych opisów kaźni zwierząt, jak u Tołstoja, polskie publikacje promujące wegetarianizm nie zawierały. Zawierała je natomiast wydana w 1902 roku książka *Naukowe podstawy wegetarianizmu (jarstwa)* Anny Kingsford, angielskiej feministki, obrończyni praw zwierząt, wegetarianki i przeciwniczki wiwisekcji<sup>42</sup>. Autorka – świadoma

<sup>39</sup> Tamże, s. 195.

<sup>40</sup> Tamże, s. 194–195.

<sup>41</sup> L. Tołstoj, *Pierwszy stopień, czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości*, Berlin 1907, s. 40.

<sup>42</sup> Wersja oryginalna, zatytułowana *The Perfect Way in Diet. A Treatise Advocating a Return to Natural and Ancient Food of Our Race*, ukazała się w 1881 roku.

zniewolenia zwierząt przez system ekonomiczny, wyzyskujący ich pracę i traktujący je jako rzeczy poddane mechanizmom rynkowym – silnie wyakcentowała w swej książce moralny aspekt wegetarianizmu, przedstawiając przykłady niewyobrażalnych cierpień doznawanych przez zwierzęta przeznaczane na zaspokojenie mięsożernych potrzeb człowieka, a także zwykłej ludzkiej próżności, gustującej w krwawych polowaniach albo w wykorzystywaniu zwierzęcych futer i piór w przemyśle.

Zwierzęta cierpią na kontynencie i na morzu, cierpią w portach, na kolejach żelaznych, na drogach pośrednich, na targach, w zagrodach przy rzeźniach, gdzie je oczekuje kolejność pójścia pod nóż; cierpią z pragnienia, głodu, chorób, ciasnoty, chłodu, gorąca, uderzeń i okaleczeń, od strachu i męczącego oczekiwania, ze znużenia, nieczystości, pomijając już okrucieństwa nadzwyczajne, którym podlegają zbyt często<sup>43</sup>.

Kingsford, uzasadniając dietetyczne korzyści, jakie człowiek zapewni sobie dzięki rezygnacji z konsumowania zwierząt i przejściu na wegetarianizm, apelowała do ludzkich sumień i uczuć. Wszak „nieme zwierzę tak samo cierpi jak człowiek” i rzeczą absolutnie konieczną jest wyzwolenie się ludzkości z barbarzyńskich instynktów, przejawiających się w zadawaniu cierpienia słabszym i metodycznym zabijaniu ich. Ta metodyczność charakteryzowała coraz intensywniej rozwijającą się przemysłową hodowlę zwierząt, którą angielska autorka stanowczo krytykowała, widząc w niej sztuczny sposób powiększania ich populacji. W jej mniemaniu sam dobór naturalny byłby utrzymywał optymalną liczbę zwierząt; niestety, człowiek poważnie zakłócił porządek przyrodzony. „Przestańmy hodować zwierzęta na rzeź – apelowała – a natura sama potrafi wrócić równowagę naruszoną przez człowieka”<sup>44</sup>.

Komponent etyczny – acz niepodbudowany tak rozległą argumentacją jak u Kingsford – przeniknął też do wywodu samego Jastrzębowskiego. W jego książce znajdują się interesujące uwagi „egalitarne”. Autor pisał bowiem, iż przejście na jarstwo pozwoli człowiekowi na powrót zbliżyć się z przyrodą, w szerszej zaś perspektywie

prowadzi [ono] do odczucia [...] jedności z naturą, do wspaniałego, wszechświat cały obejmującego braterstwa, tego „braterstwa”, które gwałci każdy mięsożerca, mordując codziennie (lub zmuszając innych, aby mordowali!)

<sup>43</sup> A. Kingsford, *Naukowe podstawy diety roślinnej (jarstwa)*, tłum. L. Leszczyński, Warszawa 1904, s. 159.

<sup>44</sup> Tamże, s. 146.

zwierzęta, tych braci prawdziwych człowieka, aby trupami ich podniecić swoje zwyrodniałe nerwy...<sup>45</sup>.

Z kolei u Jankowskiego silnie została wyeksponowana motywacja religijna: zjadanie zwierząt stanowiło występki przeciwko „Zakonowi Bożemu”. Adam i Ewa popełnili grzechy, dając się zwieść złemu duchowi i dopuszczając się kradzieży oraz zamordowania baranka, którego zjedli. Autor przekonywał, że:

Każdy człowiek – tak jak każde zwierzę, jest owocem swej matki, która go porodziła. Bóg, zakazując jadać owoc z drzewa genealogicznego, zabronił ludożerstwa i mięsożerstwa. Drzewo genealogiczne ludzkie i zwierzęce [...] tak samo rodzi owoce i jest przyrównane do drzewa pospolitego. Stąd istota nowonarodzona, zarówno ludzka, jak i zwierzęca, stanowi owoc drzewa genealogicznego<sup>46</sup>.

Wywód argumentacyjny Jankowskiego był skomplikowany, specyficznie wykorzystywał motyw z Księgi Rodzaju, tworzył konstrukcję myślową o wyraźnym wydźwięku ideowym, jakim był sprzeciw wobec spożywania zwierząt i propagowanie pokarmów roślinnych (sady owocowe uznał autor za „oazy rajskie” na ziemi). Ważnym dopełnieniem tej konstrukcji stały się wątki etyczne, ujawniające afektywne zaangażowanie autora. Już w swojej wcześniejszej pracy z 1911 roku Jankowski – rzecz niezmiernie interesująca – zasugerował inkluzywny charakter prawa do życia, obejmując nim także zwierzęta. Wrodzony naturze ludzkiej i usankcjonowany przez Boga odruch serca, litość i współczucie dla losu słabszych powinny doprowadzić do zaniechania niemoralnych praktyk wobec zwierząt, choćby metodycznego zabijania ich w rzeźniach.

Na głos sumienia, czyli na głos Boga przemawiającego sercem, nóż z ręki wypada, bo zbrodnia nie jest godną człowieka! Kto był w szlachtuzie, czyli w okropnej bydłobójni, kto sam widział, jak zabijają zwierzęta, ten, litością zdjęty, wyrzeknie się jedzenia ich ciała i życie im daruje. [...] Czyż możemy zwierzętom

<sup>45</sup> J. Jastrzębowski, *Historia ruchu jarskiego w Polsce*, Berlin 1912, s. 13.

<sup>46</sup> R. Jankowski, *W obronie Zakonu Bożego (Broszura jarska)*, Warszawa 1912, s. 7–8. W rozbudowanej interpretacji tej broszury Paweł Pasięka zwraca uwagę na swoiście opracowany przez Jankowskiego wątek millenarystyczny: „Powrót do raju jest możliwy pod warunkiem, że »zginą nałogi mięsno-wódczno-tytuniowo-modne, a wtedy zapanuje Królestwo Boże na ziemi«” (P. Pasięka, „Niech zginą nałogi mięsno-wódczno-tytuniowo-modne”..., dz. cyt., s. 56). Szczegółowo o pracach Jankowskiego pisze też D. Piechota, *Wegetarianizm nad Wisłą...*, dz. cyt., s. 294–298.

większą krzywdę, sobie zaś większą hańbę wyrządzać, odbierając im życie, które każdemu jest przecież miłym!<sup>47</sup>

Zaskakiwać może rozbudowana świadomość ekologiczna Jankowskiego. Dostrzegał on bowiem negatywne konsekwencje dominującego wciąż modelu kultury antropocentrycznej, uwidocznione w rabunkowych i opresyjnych działaniach człowieka w stosunku do całej natury. Hodowla i przymusowa domestykacja zwierząt to jeden z wielu dowodów moralnego upadku ludzkości.

Czy człowiek zwierzętom domowym wyświadcza łaskę, że je trzyma w niewoli skutych [!] kajdanami i w wiecznej pracy, a prawie zawsze nad siły zwierzęcia. Z czasem wszystka zwierzyna wyginie [...] – tak jak giną lasy i gaje zrąbane z łaski opiekuńczej ręki człowieka, tak jak wysychają rzeczki i strumyki z braku lasów, jak giną raki i ryby nieraz z całych okolic wyłapanie i zjedzone, tak jak w ogóle przeistacza się natura cała rujnowana przez człowieka [...]<sup>48</sup>.

Jankowski podkreśla tu antropogeniczny charakter wielu niszczytel-skich procesów, które zachodzą w naturze. Zachłanność, krwiożerczość, żądza panowania zdemoralizowały człowieka. Konsumpcja mięsa zwierzęcego oznaczała wykroczenie przeciwko nakazom Boskim. Wiązała się ona bezpośrednio z masowym zabijaniem zwierząt. A według Jankowskiego przykazanie „nie zabijaj!” „odnosi się ogólnie do istot żyjących, do których zalicza się przecież i świat zwierzęcy, a zatem znaczy to, ażebyśmy nie zabijali nie tylko ludzi, lecz i zwierząt”<sup>49</sup>.

Oczywiście, Jankowski bardzo dużo uwagi poświęcał też dobroczyn-nemu wpływowi vegetarianizmu na kondycję fizyczną człowieka. Jednak wyraźny głos jawnego sprzeciwu wobec zabijania zwierząt oraz troska o ich życie jako wartość samą w sobie poszerzały ideowy i etyczny horyzont polskiego ruchu vegetarianistycznego. Na początku XX wieku ruch ten zyskiwał więc oblicze moralnie radykalniejsze aniżeli w swoich początkach. Dalszy rozwój idei vegetarianistycznych w Polsce – choćby w dwudziestoleciu międzywo-jennym – oscylował między dwoma zasadniczymi biegunami problemowymi, które wyznaczały jego dynamikę od początku. Dodatkowym impulsem dla niego stawały się coraz liczniejsze organizacje na rzecz praw zwierząt. Warto wszakże pamiętać, iż przebłyśki nowej wrażliwości moralnej – przełamujące skrajnie antropocentryczny charakter wczesnego ruchu vegetarianistycznego – pojawiały się już pod koniec XIX wieku.

<sup>47</sup> R. Jankowski, *Pójdźmy na łono natury! Broszura jarska (wegetariańska)*, Kraków 1901, s. 28–29.

<sup>48</sup> Tamże, s. 30.

<sup>49</sup> Tamże, s. 54.



## Bibliografia

- Drzewiecki J., *Jarstwo podstawą nowego życia w zdrowiu, piękności i szczęściu*, wyd. trzecie dopełnione, Berlin [1904].
- Jankowski R., *Pójdźmy na łono natury! Broszura jarska (wegetariańska)*, Kraków 1901.
- Jankowski R., *W obronie Zakonu Bożego (Broszura jarska)*, Warszawa 1912.
- Jastrzębowski J., *Historia ruchu jarskiego w Polsce*, Berlin 1912.
- Kingsford A., *Naukowe podstawy diety roślinnej (jarstwa)*, tłum. L. Leszczyński, Warszawa 1904.
- Moes-Oskragiełło K., *Jarstwo i wełniarstwo w dziejach Słowiańszczyzny*, Warszawa 1888.
- Moes-Oskragiełło K., *Przyrodzone pokarmy człowieka i wpływ ich na dolę ludzką*, Warszawa 1888.
- Moes-Oskragiełło K., *Słowo wstępne*, [w:] A. von Seefeld, *Jarosz i jarstwo (wegetarianizm)*, tłum. z niemieckiego i wstępem poprzedził K. Moes-Oskragiełło, Warszawa 1884, s. 1–12.
- Moes-Oskragiełło, *Odpowiedź na omowy jarstwa, czyli wegetarianizmu, panów Omikrona, St. Kramsztyka i A. Mg. z „Kraju”*, Warszawa 1885.
- Omikron [W. Sabowski], *Z postem czy z mięsem?*, „Kurier Warszawski” 1884, nr 160b, s. 1–2.
- Pasieka P., „Niech zginą nałogi mięsno-wódczono-tytuniowo-modne”. Programy i idee polskich wegetarian XIX i początku XX stulecia, „Studia Europea Gnesnensia” 2018, z. 18, s. 45–61.
- Pasieka P., *Spory o wegetarianizm w wieku XIX. Ideowe i materialne podstawy diety bezmięsnej*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1, s. 1–25.
- Patel R., Moore J.W., *Tania natura*, tłum. P. Czapliński, A.W. Nowak, [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa 2019, s. 311–331.
- Piechota D., *Wegetarianizm nad Wisłą na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio N, Educatio Nova” 2024, t. 9, s. 290–306.
- Prus B., *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1894, nr 108, s. 1.
- Prus B., *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1884, nr 311, s. 1–3.
- Seefeld A. von, *Jarosz i jarstwo (wegetarianizm)*, tłum. z niemieckiego i wstępem poprzedził K. Moes-Oskragiełło, Warszawa 1884.
- Smaga Ł., *Konstanty Moes-Oskragiełło – ojciec polskiego jarstwa*, Kraków 2017.
- Spencer C., *Wegetarianizm. Zarys historii*, tłum. M. Filipczuk, b. m., 2021.
- Stuart T., *Bezkrwawa rewolucja. Historia wegetarianizmu od 1600 roku do współczesności*, tłum. J. Mikoś, Warszawa 2011.
- Świerzowska A., *Wincentego Lutosławskiego jarstwo w praktyce – od doświadczeń osobistych do „programowej wstrzemięźliwości”*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2021, t. 84, s. 145–171.
- Świętochowski A., *Moralność względem zwierząt*, VII, „Nowiny” 1879, nr 146, s. 1.
- Świętochowski A., *Woły*, [w:] tegoż, *Nowele i opowiadania. Wybór*, oprac. S. Sandler, BN I 185, Wrocław 1965, s. 192–196.
- Tołstoj L., *Pierwszy stopień, czyli wstrzemięźliwość jako praca oraz podstawa ludzkiej doskonałości*, Berlin 1907.

## Between Ethics and Dietetics: Voices of Polish Advocates of Vegetarianism at the Turn of the 19th and 20th Centuries

### Abstract

The article explores the Polish vegetarian movement, which emerged in the 1880s and subsequently developed in a non-uniform manner, oscillating between dietary and ethical positions. The voices of Polish vegetarians and commentators on the movement formed an engaging intellectual debate. These discussions addressed issues of healthy nutrition as well as the moral implications of a plant-based diet. Key figures in the debate included Konstanty Moes-Oskragiełło, Józef Drzewiecki, Janisław Jastrzębowski, Rajmund Jankowski, Bolesław Prus, and Aleksander Świętochowski. Advocates of vegetarianism employed a variety of arguments. Initially, they recommended a plant-based diet primarily for its health benefits. Over time, however, they increasingly acknowledged the fate of animals and began to empathize with their suffering. In the Polish vegetarian discourse at the turn of the 19th and 20th centuries, a gradual shift took place – marked by the weakening of the dominant paradigm of anthropocentric culture.

**Słowa kluczowe:** polski wegetarianizm, dieta, zdrowie, empatia, cierpienie zwierząt

**Keywords:** Polish vegetarianism, diet, health, empathy, animal suffering